

Dariusz Syska

O regułach używania wyrażeń

1. Dyrektywy języka

Wyrażeń językowych używa się według pewnych reguł. Stwierdzenie przeciwne musiałoby brzmieć, że wyrażeń językowych używa się przypadkowo, w przypadkowych sytuacjach i w odniesieniu do dowolnych przedmiotów. Fakt używania wyrażeń według reguł uznaję tym samym za dowiedziony. Problemem, przed którym stajemy, analizując używanie wyrażeń, jest jednak status reguł używania wyrażeń. Jakie właściwie są i czego dotyczą te reguły? W artykule tym chciałbym omówić rzeczywiste reguły używania wyrażeń językowych.

Na potrzeby poniższych rozważań *użycie wyrażenia* będę rozumiał w sensie intuicyjnym, jako pewne wypowiedzenie, napisanie lub jakiegokolwiek inne posłużenie się wyrażeniem językowym w określonej sytuacji pozajęzykowej. Również odbiór wyrażenia ze zrozumieniem może być uznany za jego użycie. Analizując reguły używania wyrażeń, będę rozważał zatem reguły określające, w jakich sytuacjach pozajęzykowych można posłużyć się danym wyrażeniem. Ponadto zakładam, że wyrażenia językowe używane są najczęściej jako części dłuższych wypowiedzi, czyli zdań. Oczywiście użycie języka w normalnych okolicznościach nie zawsze odbywa się *całymi zdaniami*, jednakże nie odbywa się ono również *pojedynczymi wyrażeniami*. Z tych dwóch możliwości bardziej zgodna z rzeczywistością praktyką językową wydaje się być pierwsza.

Kazimierz Ajdukiewicz twierdził, że używanie wszystkich wyrażeń językowych opiera się na związkach motywacyjnych między motywami i zdaniami uznanymi w oparciu o te motywy. Wśród motywów uznawania zdań wyróżniał on motywy werbalne i motywy intuicyjne. Dane zdanie zostaje uznane w oparciu o motyw werbalny, jeśli zostaje ono uznane w oparciu o jakieś inne zdanie. Natomiast dane zdanie zostaje uznane w oparciu o motyw intuicyjny, jeśli zostaje uznane w oparciu o jakieś spostrzeżenie¹. Jeżeli założymy, że wyrażenia języka stoso-

¹ „Istnieją niewątpliwie u ogółu osób, władających językiem polskim, dyspozycje do pewnych związków motywowania wiary w pewne zdania. Ktoś, kto włada językiem polskim ze zro-

wane są przede wszystkim w zdaniach, lub w funkcji zdań, to używanie wyrażen według Ajdukiewicza będzie opierało się na językowych motywach uznawania zdań, w skład których owe wyrażenia wchodzi. Każdemu wyrażeniu, w każdym jego użyciu w ramach jakiegoś zdania, można przyporządkować motyw użycia tego zdania. Reguły przyporządkowujące zdaniom, zawierającym jakieś wyrażenie *W*, motywy uznawania tych zdań, nazywał Ajdukiewicz *dyrektywami języka dla wyrażenia W*².

Wyrażeń językowych używa się według reguł. Ajdukiewicz sądził, że regułami, według których używa się wyrażeń, są dyrektywy języka dla tych wyrażeń. A zatem, że wyrażeń używa się według formuł, które zdaniom, zawierającym określone wyrażenie, przyporządkowują motywy – werbalne lub intuicyjne – uprawniające do uznawania tych zdań. Oczywiście Ajdukiewicz nie zakładał, że każdy użytkownik języka posiada jasną świadomość treści owych dyrektyw językowych ani że posiada świadomość przestrzegania tych dyrektyw.

[...] Postulując dla mówienia danym językiem gotowość postępowania wedle dyrektyw języka, nie wymagamy wcale, aby mówiący językiem musiał być świadom, wedle jakich dyrektyw i tylko wedle jakich dyrektyw gotów jest postępować. Wystarczy już, jeśli tylko wedle odpowiednich i wedle każdej odpowiedniej gotów jest postępować³.

Ajdukiewicz zdawał się sądzić, że większość użytkowników języka postępuje według dyrektyw języka nieświadomie, to znaczy w taki sposób, że uznają oni zdania, zawierające dane wyrażenia, w oparciu o motywy określone przez dyrektywy języka dla tych wyrażeń, nie wiedząc jednak o istnieniu dyrektyw języka. Gdyby jednak użytkownicy zostali zapoznani z treścią dyrektyw języka dla danych wyrażeń, wtedy zgodziliby się, że używają wyrażeń językowych według właśnie tych dyrektyw. Dyrektywy języka są, według Ajdukiewicza, kodyfikacją rzeczywistych motywów używania wyrażeń przez użytkowników języka i rzeczywistymi (choć nieraz stosowanymi nieświadomie) regułami używania tych wyrażeń.

2. Problem reguł używania wyrażeń

Czy rzeczywiście jednak dyrektywy języka są regułami, według których można używać wyrażeń języka? Zgadzam się z Ajdukiewiczem, że reguły, według któ-

zumieniem, zdolny jest na ogół uznać zdanie «gore!» na skutek pewnego wyobrażenia spostrzegawczego, mianowicie wyobrażenia pożaru jako motywu. Zdolny on jest również do tego, aby, uwierzywszy w zdanie «automobile wypierają pojazdy zaprzężone w konie», uwierzyć na tej podstawie w zdanie «samochody wypierają pojazdy zaprzężone w konie». Potrafi on też na podstawie swej wiary w zdanie «niekiedy spadkowi barometru towarzyszy deszcz» uznać zdanie «niekiedy deszczowi towarzyszy spadek barometru». K. Ajdukiewicz, *O znaczeniu wyrażeń*, w: *Język i poznanie*, tom I, s. 125.

² Tamże, s. 131.

³ Tamże, s. 130.

rych używa się wyrażeń języka, nie muszą być regułami *explicite* obecnymi w świadomości użytkowników języka. Reguły używania wyrażeń nie muszą być *explicite* sformułowane w świadomości użytkowników języka w trakcie stosowania wyrażeń. Ajdukiewicz zdawał się jednak zakładać, że dyrektywy języka, jako reguły używania wyrażeń, muszą być przynajmniej *możliwe* do sformułowania przez użytkowników języka. Wydaje się tymczasem, że dla pewnych wyrażeń używanych w oparciu o motywy intuicyjne w ogóle nie da się *explicite* sformułować dyrektyw językowych bądź nastęrcza to znacznych trudności.

Przykładem takiego wyrażenia może być wyrażenie *teraz*. Czy jest możliwa formuła dyrektywy językowej, przyporządkowująca wszystkie możliwe intuicyjne motywy użycia wyrażenia *teraz* wszystkim możliwym zdaniom zawierającym to wyrażenie? Typów sytuacji, w których zasadnym byłoby uznanie jakiegoś zdania zawierającego słowo *teraz* może być nieskończenie wiele. A zatem nieskończenie wiele motywów intuicyjnych może uzasadniać użycie wyrażenia *teraz*. Nie możliwe jest, jak się zdaje, zebranie wszystkich tych motywów w postaci skończonej długości dyrektywy językowej dla tego wyrażenia. Przed podobnym problemem staniemy, rozważając stosowanie innych wyrażeń używanych w oparciu o motywy intuicyjne. Należałoby właściwie stwierdzić, że wszystkie wyrażenia, używane w oparciu o motywy intuicyjne, używane są według dyrektyw językowych, których nie można sformułować. Spostrzeżenia, w oparciu o które używa się tych wyrażeń (motywy intuicyjne), zawsze bowiem będą dopuszczały nieskończoną różnorodność, niemożliwą do ujęcia w jednej formule dyrektywy językowej.

Jeżeli reguły używania wyrażeń utożsamimy, za Ajdukiewiczem, z dyrektywami językowymi, to będziemy musieli zgodzić się, że wyrażenia używane w oparciu o motywy intuicyjne (większość wyrażeń języka potocznego) używane są według reguł, których nie można sformułować. Wniosek ten byłby z pewnością słuszny w odniesieniu do wielu wyrażeń, np. takich jak *czzerwony*, *słony*, *tutaj*, *teraz*. Czy jednak rzeczywiście dla żadnego wyrażenia języka potocznego, używanego w oparciu o motywy intuicyjne, nie można sformułować odpowiednich reguł? Uważam, że tak nie jest. Sądzę, że istnieją możliwe do sformułowania reguły używania wyrażeń języka potocznego, nie mają one jednak formy Ajdukiewiczowskich dyrektyw językowych. Co więcej uważam, że reguły, według których rzeczywiście używa się wyrażeń, w ogóle nie mają formy dyrektyw językowych. Chciałbym teraz rozważyć owe rzeczywiste reguły używania wyrażeń.

3. Ogólne wyjaśnienie pojęcia *reguły*

Nie rosząc sobie pretensji do kompletności, chciałbym najpierw przedstawić kilka najważniejszych sposobów rozumienia terminu *reguła*.

1. Po pierwsze *regułami* nazywa się pewne *prawidłowości* zjawisk natury.

W tym sensie mówi się na przykład o regułach budowy związków chemicznych czy o regułach zachowania zwierząt. Można np. powiedzieć, że w obrębie zachowań godowych danego gatunku zwierząt dają się wyznaczyć pewne stałe *reguły*. Wyrażenie *reguła* odnosi się w tym wypadku do pewnych regularności zachodzących w naturze. W większości przypadków bardziej odpowiednim określeniem tych regularności będzie pojęcie *prawidłowości naturalnych*. W tym samym sensie mówi się bowiem, że w naturze zachodzą pewne stałe prawidłowości.

2. Po drugie *regułami* nazywa się *zdania*, które funkcjonują jako *opis* wyżej wspomnianych prawidłowości (np. reguły opisu stanów kwantowych elektronów – w sensie: wzory matematyczne opisujące te stany). Owe zdania opisujące prawidłowości natury nazywa się również *prawami natury*.

W tym punkcie należy zauważyć, że możliwość sformułowania praw natury w postaci zdań jest nieodzownym warunkiem mówienia o *prawidłowościach* natury w znaczeniu podanym w punkcie 1. O *prawidłowościach* natury można bowiem mówić tylko w takim wypadku, w którym dla danych prawidłowości istnieje opis w postaci odpowiedniego *prawa natury*. Twierdzenie o istnieniu jakiejś prawidłowości natury byłoby twierdzeniem gołosłownym, gdyby dla tej prawidłowości nie istniał taki opis⁴. W dziedzinie zjawisk natury *prawidłowości* zostają zatem uznane za stwierdzone dopiero wraz z ich opisaniem. Tym samym liczba reguł pojmowanych jako *prawidłowość* natury musi być równa liczbie reguł pojmowanych jako *prawo* natury.

3. *Regułami* nazywa się także *sposoby*, w jakie ludzie wykonują określone czynności (np. reguły podejmowania decyzji przez wyborców w wyborach prezydenckich albo empiryczne reguły przeprowadzania wnioskowań).

Ten punkt podpada właściwie pod pojęcie *prawidłowości* natury. Dotyczy on bowiem działania ludzkiego w takiej mierze, w jakiej może być ono rozważane jako zjawisko naturalne i przedmiot badań nauk empirycznych. W tym sensie mówi się np. o prawidłowościach psychologicznych czy społecznych. *Regułami* nazwiemy również prawa opisujące te prawidłowości.

4. Mianem *reguł* określa się niekiedy wzory matematyczne, o ile mogą one służyć za *podstawę* wyznaczania elementów jakichś zbiorów lub za *wskazówkę* do przeprowadzania jakichś działań matematycznych.

⁴ Nie wystarczy stwierdzić, że we wszystkich zjawiskach tworzenia się nowotworów mają miejsce pewne stałe prawidłowości. Trzeba jeszcze podać prawa opisujące te prawidłowości. Dopóki tych praw nie znamy, nie wiemy właściwie, czy w zjawiskach tworzenia się nowotworów rzeczywiście mają miejsce jakieś prawidłowości, czy nie. Jest bowiem całkiem możliwe, że nie ma żadnych wspólnych reguł powstawania różnych nowotworów. Bez praw opisujących w jeden sposób zjawiska powstawania różnych nowotworów istnienie wspomnianych prawidłowości może być co najwyżej hipotezą roboczą (czyli czymś mniej niż hipotezą naukową). Z powodów heurystycznych można po prostu *a priori* założyć, że jakieś prawidłowości w obrębie tych zjawisk istnieją, i szukać ich.

Oto na przykład *regułą* budowy ciągu liczb: 1, 5, 11, 19, 29 można nazwać matematyczny wzór na n -ty wyraz tego ciągu. Dla podanego szeregu liczb może to być wyrażenie $a(n)=n^2+n-1$. Ponieważ wzór ten wyznacza przedstawiony szereg liczb oraz może służyć jako wskazówka do jego kontynuowania, może więc pełnić rolę *reguły* kontynuacji szeregu liczb. W tym samym sensie można mówić o funkcjach trygonometrycznych jako regułach wyznaczania pewnego rodzaju wykresów w układzie współrzędnych. W każdej z tych sytuacji *regułą* nazywane zostają zdania matematyczne, mogące służyć za *wskazówkę* lub za *podstawę* do wykonywania jakichś działań matematycznych.

5. *Reguły* to zdania będące sformułowaniem *sposobów* wykonywania określonych czynności, czyli pewne *przepisy*. W tej kategorii znajdować się mogą zarówno reguły rozmaitych umiejętności (w takiej mierze, w jakiej dają się one wysłowić), jak i np. reguły prawa stanowionego, reguły gier (spisy reguł), rozmaite prawidła i kanony. W tym wypadku można również mówić o *zasadach* prawa czy *zasadach* gry.

6. Bardzo często *regułami* nazywa się *sposoby*, w jakie należy wykonywać określone czynności. W tym sensie mówi się o regułach sztuki krawieckiej czy aktorskiej jako o należytych sposobie wykonywania tych sztuk. Do kategorii tej można zaliczyć również reguły gier, reguły zachowania przy stole, reguły pływania itd. Mówiąc o tych regułach, mówi się bowiem jedynie o *sposobie*, w jaki dane czynności należy wykonywać, nie zaś o jakichś określonych przepisach odnoszących się do nich.

O regułach pojmowanych jako *sposób wykonywania* danych czynności można mówić również wtedy, kiedy reguły te są niemożliwe do sformułowania. Jest to istotna różnica między regułami rozumianymi jako *prawidłowości* natury a regułami rozumianymi jako *sposób* wykonywania określonych czynności. Jeśli bowiem chodzi o *sposób* wykonywania określonych czynności, to często wystarczy, że daje się on pokazać na przykładach oraz że może być przedmiotem ćwiczeń i nauki. *Sposób* wykonywania czynności nie musi natomiast zawsze być sformułowany w postaci odpowiedniego przepisu. Reguły pływania czy reguły sztuki krawieckiej nie są sformułowane w postaci przepisów, a mimo to funkcjonują powszechnie, przekazywane za pomocą odpowiednich przykładów. Zamiast o *regułach* można w tym wypadku mówić także o *zasadach* (np. sztuki krawieckiej).

Liczba reguł w znaczeniu *sposobów* wykonywania określonych czynności będzie większa od liczby reguł pojmowanych jako przepisy (sformułowania owych sposobów wykonywania określonych czynności). Nie wszystkie bowiem zasady wykonywania czynności dają się sformułować *explicite*. Wiele z nich można jedynie zademonstrować na przykładach.

7. Ponadto *regułami* nazywa się czasami *wzorce* potrzebne do wykonywania określonych regularnych czynności. W tym sensie pewien wzorcowy motyw de-

koracyjny może służyć za regułę tworzenia dekoracji, o ile polega ona na wielokrotnym powtarzaniu go. Tak samo tabela kolorów daje regułę określania barw przedmiotów. W takich przypadkach mówi się, że dany wzorzec służy za *regułę* wykonywania określonych czynności. Wydaje się zatem zasadnym traktować ów wzorzec jako regułę wykonywania tych czynności.

4. Reguły używania wyrażeń

1. Które z sześciu wyliczonych znaczeń terminu *reguła* odnosi się do używania wyrażeń? Rozpatrzę po kolei wszystkie wymienione znaczenia tego terminu. Po pierwsze zatem reguły można pojmować jako *prawidłowości* i *prawa natury* (pierwsze trzy punkty przeprowadzonej klasyfikacji). Jasne jest, że reguły używania wyrażeń nie będą zaliczały się do tej kategorii. Reguły używania wyrażeń – czyli reguły, których przestrzega się, używając wyrażeń – mają bowiem charakter normatywny, którego nie posiadają prawa i prawidłowości natury. Reguły używania wyrażeń nie są zdaniami empirycznymi, opisującymi, w jakich sytuacjach określone wyrażenia są faktycznie używane. Mówiąc o regułach używania wyrażeń, nie mówi się o zdaniach, które opisują faktyczne, poprawne i niepoprawne, używanie wyrażeń przez jakąś grupę użytkowników. Reguły używania wyrażeń są raczej regułami, według których *powinno się* używać, a nie – według których *używa się* (poprawnie i niepoprawnie) wyrażeń danego języka. Jest to pierwszy z powodów, dla których reguły używania wyrażeń nie mogą być *prawidłowościami* natury lub *opisem* prawidłowości natury (*prawami natury*).

Drugą racją przeciwko takiemu utożsamieniu jest fakt, iż nie wszystkie reguły używania wyrażeń dają się sformułować w postaci zdań. Istnieją bowiem wyrażenia, których reguły używania nie można sformułować – bywają one przedstawiane nie w postaci werbalnej, lecz za pomocą przykładów zastosowań tych wyrażeń. Rolę takich demonstracji reguł użycia wyrażeń pełnią definicje niewerbalne (definicje ostensywne, aksjomatyczne, przez wyliczenie). Charakterystyka ta odnosi się do wszystkich wyrażeń niedefiniowalnych, czyli do określeń barw, smaków, podstawowych pojęć matematycznych itp.⁵

⁵ Niewerbalna definicja wyrażenia jest, ogólnie rzecz biorąc, przykładową demonstracją reguły używania wyrażenia. W definicji takiej demonstruje się *sposób użycia* wyrażenia na jednym lub kilku przykładach poprawnych zastosowań tego wyrażenia. Tadeusz Kotarbiński przedstawił procedurę niewerbalnego definiowania wyrażeń w następujący sposób:

„Obserwując użytek danego słowa w kilku przypadkach, chwyatamy jakoś znaczenie, w jakim go użyto [...] Sposób to w zasadzie ten sam, za którego pomocą uczy się nowego języka «metodą Berlitz», i który się stosuje tłumacząc dzieciom znaczenie jakiegoś słowa, np. słowa «dziobie»; mówi się: «kura dziobie», «wróbel dziobie», «gołąb dziobie» etc. etc.” (T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, s. 34).

Typowym przykładem definicji niewerbalnej jest definicja ostensywna. W definicji takiej nieznamy zwrot językowy nie zostaje wyjaśniony za pomocą innego, znanego zwrotu językowego, lecz

Zostało powiedziane wcześniej, że wszystkie stwierdzone prawidłowości muszą być opisane za pomocą odpowiednich praw. Nieopisane, czy wręcz z założenia nieopisywalne, prawidłowości natury są tworem czysto hipotetycznym, których istnienie można przyjąć jedynie dla celów heurystycznych (jako hipotezę badawczą). Reguły używania wyrażań niedefiniowalnych, które nie mogą zostać sformułowane w postaci zdań, nie mają jednak charakteru hipotez heurystycznych. Reguły używania wyrażenia *słony* nie są heurystycznie założoną prawidłowością lingwistyczną czy psychologiczną. Mówiąc o regułach stosowania wyrażenia *słony*, mówi się bowiem o regułach, według których *należy* używać wyrażenia *słony*, a nie o *prawidłowościach*, które być może istnieją w używaniu tego wyrażenia przez użytkowników języka polskiego. Reguły używania wyrażenia *słony* dają się zademonstrować na przykładach jego zastosowań. To samo można powiedzieć o regułach używania innych wyrażań niedefiniowalnych. Reguły używania wyrażań językowych nie mogą zatem, z dwóch wymienionych powodów, należeć do kategorii prawidłowości natury ani do kategorii opisujących te prawidłowości.

2. Wyjaśnianie reguł używania wyrażań dokonuje się często za pomocą definicji. Definicje słowne nie traktują *explicite* o używaniu wyrażań, jednak *de facto* mogą pełnić rolę reguł użycia wyrażań. Każda definicja wyrażenia może służyć za *wskazówkę* do stosowania wyrażenia w rozmaitych sytuacjach pozajęzykowych, a *wskazówki* do wykonywania określonych czynności nazywa się często *regułami* wykonywania tych czynności (czwarte rozumienie *reguły*).

Słowna definicja wyrażenia pozwala przetłumaczyć definiowane wyrażenie (*definiendum*) na jakieś inne wyrażenia (*definiens*). Jeżeli znany jest *sposób użycia* wyrażań z *definiensa* definicji, to tym samym, poprzez definicję, znany będzie również *sposób użycia* wyrażenia definiowanego. W ten sposób słowna definicja wyrażenia może służyć za wskazówkę i regułę *stosowania* wyrażań. Definicja nie określa wprawdzie bezpośrednio *sposobu użycia* danego wyrażenia, nie traktuje bowiem w ogóle o używaniu wyrażań, jednak *de facto* pozwala określić, jakie są poprawne zastosowania danego wyrażenia w wielu sytuacjach pozajęzykowych. Definicja *heksastyłu*: „heksastył jest to budynek z sześcioma kolumnami na fasadzie” – nie mówi nic o stosowaniu wyrażenia *heksastył*. Nie mówi ona,

poprzez zastosowania w odpowiednich kontekstach pozajęzykowych. Mówi się np. „To jest czerwone, tamto jest czerwone i tamto jest czerwone”, przy czym wskazuje się na jakieś przedmioty, które mają być elementami zakresu słowa *czerwony*. Definicja taka to po prostu wyrwane z kontekstu praktyki językowej możliwe przykłady zastosowań zdań z danym wyrażeniem. Każde ze zdań wypowiedzianych w ramach definicji ostensywnej wyrażenia mogłoby być w zasadzie częścią jakiegś normalnej wypowiedzi językowej. Zdanie „To jest czerwone” wraz z towarzyszącym gestem wskazującym mogłoby być częścią jakiegś normalnej rozmowy, prowadzonej bez intencji wyjaśniania wyrażenia *czerwony*. Definicja ostensywna jest zatem w istocie prezentacją pewnej (małej) części użycia danego wyrażenia, która to część ma być charakterystyczna dla *sposobu użycia* tego wyrażenia.

w jakich sytuacjach wyrażenie to może być stosowane ani w jakich kontekstach zdaniowych może ono występować. Mimo to definicja *heksastyłu* pozwala określić zarówno sytuacje użycia tego wyrażenia, jak i dopuszczalne dla niego konteksty zdaniowe. Na gruncie tej definicji wiadomo bowiem, że wyrażenia *heksastył* można używać w odniesieniu do budynków z sześcioma kolumnami na fasadzie oraz że należy je wypowiadać w takich kontekstach, w jakich używa się wyrazu *budynek*, a zatem że np. można powiedzieć „Wejdźmy do tego heksastyłu”, ale nie „Wejdźmy na tym heksastyłu”. Słowna definicja wyrażenia wyposaża zatem użytkownika języka w regułę znajdowania semantycznych i syntaktycznych kontekstów użycia danego wyrażenia. Definicja nie służy wprawdzie za *przepis* poprawnego używania wyrażenia, ale pełni rolę *wskazówki* do poprawnego używania wyrażenia.

Zachodzi też ścisła analogia między słownymi definicjami wyrażen a wzorami matematycznymi, służącymi za *regułę* wykonywania określonych działań matematycznych. Za przykład mogą służyć algebraiczne wzory na n -ty wyraz ciągu liczb naturalnych, będące regułami wyznaczania kolejnych elementów danego ciągu. Analogia między takimi wzorami matematycznymi a definicjami wyrażen opiera się na dwóch podstawowych podobieństwach: (1) definicja wyrażenia jest pewnym zdaniem i wzór algebraiczny jest pewnym zdaniem; (2) wzór algebraiczny pozwala, o ile znane jest znaczenie wyrażen znajdujących się po jego prawej stronie, wyznaczyć wartość wyrażenia znajdującego się po lewej stronie, czyli kolejne elementy nieskończonego ciągu liczb – tak samo definicja wyrażenia pozwala, o ile znane jest znaczenie wyrażen *definiensa*, wyznaczyć dowolną część nieskończonego zbioru zastosowań danego wyrażenia. Formuła matematyczna i definicja wyrażenia są w tym wypadku *wskazówkami* do wykonywania określonych *regularnych* czynności: wyznaczania szeregu liczb naturalnych i stosowania wyrażenia. Zgodnie z czwartym znaczeniem terminu *reguła* definicja wyrażenia zasługuje zatem na miano *reguły* wyznaczającej zbiór zastosowań wyrażenia. Definicje wyrażen języka mogą zatem funkcjonować jako *reguły* używania wyrażen.

3. Reguły używania wyrażen mają również coś wspólnego z regułami w szóstym znaczeniu terminu *reguła*, czyli ze *sposobami* wykonywania określonych czynności. *Sposób użycia* wyrażen można bowiem wyjaśniać tak samo, jak wyjaśnia się *sposób* wykonywania określonych czynności, mianowicie za pomocą przykładów. Zdarza się często, że nauka wykonywania określonych czynności przebiega na zasadzie demonstracji i naśladowania. Pokazuje się mianowicie naocznie, *jak* należy wykonywać określoną czynność, a uczący się naśladuje *sposób*, w jaki jest ona wykonywana. Przykładami mogą być tutaj nauka tańca, jazdy na nartach, wykonywania jakiegoś rzemiosła itp. W nauce takiej nie formułuje się *wszystkich* reguł tańca, *wszystkich* reguł jazdy na nartach czy *wszystkich* reguł danego rzemiosła. Nie wszystkie czynności składające się na taniec, jazdę na nartach czy

dane rzemiosło bywają bowiem w normalnych okolicznościach przekazywane za pomocą przepisów. Pewną część tych reguł przekazuje się po prostu na przykładach. Mówi się: „Ten ruch należy wykonywać w taki sposób” i daje się przykład poprawnego wykonania danego ruchu. Odbiorca takiego wyjaśnienia nie formułuje (po cichu) reguły dla danej czynności (nie jest to konieczne), lecz po prostu naśladuje *sposób*, w jaki została ona wykonana. Naśladując zaś *sposób*, w jaki dana czynność została wykonana, uczący się wykonuje ją zgodnie z jej regułami. Reguły wykonywania danych czynności mają w takim wypadku postać *sposobu* ich wykonywania.

Podobnie może przebiegać wyjaśnianie reguł używania wyrażeń. Mogą one bowiem być przekazywane za pomocą przykładów poprawnych zastosowań danych wyrażeń. Niewerbalna definicja wyrażenia, np. definicja ostensywna, aksjomatyczna albo definicja przez wyliczenie, pokazuje na przykładach, *jak* należy używać danego wyrażenia, nie formułując żadnych reguł jego używania. Mówi się np.: „To się nazywa *czerwonym*, tamto się nazywa *czerwonym* i tamto się nazywa *czerwonym*”, „w ten sposób używamy słowa *czerwony*”. Takie wyjaśnienie jest w wielu wypadkach całkowicie wystarczające do przekazania reguł używania wyrażenia *czerwony*. Przykładowe poprawne zastosowania wyrażenia *czerwony* pokazują bowiem poprawny *sposób użycia* tego wyrażenia. Używając zaś wyrażenia w *sposób*, w jaki zostało ono zademonstrowane, używa się wyrażenia zgodnie z regułami jego użycia. *Sposób użycia* wyrażenia można w takim wypadku nazwać *regułą* jego używania.

Kolejnym podobieństwem między regułami używania wyrażeń a sposobami wykonywania określonych czynności jest fakt, że reguł używania niektórych wyrażeń, podobnie jak reguł wykonywania niektórych czynności, nie można *explicite* sformułować. Nie wszystkie czynności mogą być opisane za pomocą reguł-przepisów. Jest wiele czynności, których poprawne wykonanie może zostać tylko zademonstrowane na przykładach (ewentualnie z dodatkowymi komentarzami). W nauce reguł tańca nie można np. za pomocą przepisów określić ruchu w prawą stronę. Może zostać natomiast zademonstrowane, *jak* wykonuje się ruch w prawą stronę. W tym wypadku demonstracja danej czynności sprawia, że *sposób* jej wykonywania może zostać zrozumiany. To samo odnosi się do *sposobu użycia* wyrażeń niedefiniowalnych. Reguł używania wyrażeń niedefiniowalnych nie można przedstawić w formie reguł-przepisów. Reguły używania wyrażeń takich, jak *słony*, *tutaj*, *teraz*, *zielony* itp. nie dają się przedstawić w postaci zdań. Nie da się w jednym czy w kilku zdaniach opisać, w jakich sytuacjach i do jakich przedmiotów wyrażenia te należy stosować. Gdyby było to możliwe, posiadalibyśmy bowiem słowne definicje wymienionych wyrażeń. Reguły używania wyrażeń niedefiniowalnych można demonstrować tylko na przykładach. Wskazując na przykłady rzeczy słonych, demonstruje się *sposób użycia* wyrażenia *słony*. Dając zaś aksjomatyczną definicję wyrażenia *między*, pokazuje się *sposób użycia* tego wyra-

żenia w języku geometrii. *Sposób użycia* wyrażenia jest zatem zbiorem *reguł* używania wyrażenia⁶.

4. Reguły używania wyrażen rzadko przybierają postać *przepisów*. Mówiąc o formie *przepisu*, mam na myśli zdanie zaczynające się od słów: „Wyrażenia *W* należy używać w sytuacjach typu...” lub „Poprawnym użyciem wyrażenia *W* jest...” itp. Forma przepisu – analogiczna do formy przepisów prawa – jest raczej wtórną postacią reguł używania wyrażen, występującą tam, gdzie chodzi o bezpośrednie wyjaśnienie *sposobu użycia* pewnych wyrażen, a więc np. w podręcznikach do nauki języków obcych. Oto przykład takiej reguły-przepisu:

Konstrukcji ze słowem „sightseeing” możemy używać wyłącznie wtedy, kiedy mowa jest o zwiedzaniu miejscowości, a nie obiektów architektonicznych. Nie można więc powiedzieć „to go sightseeing in a church”⁷.

Reguły używania wyrażen sformułowane w formie przepisu stosowane są tam, gdzie potrzebne jest wyjaśnienie pewnego aspektu czy też pewnej części użytku danego wyrażenia. Przepis taki nigdy nie jest bowiem w stanie określić wszystkich możliwych okoliczności użycia wyrażenia, we wszystkich możliwych kontekstach zdaniowych. W żadnym zdaniu o skończonej długości nie da się zawrzeć nieskończonej ilości możliwych sytuacji i kontekstów zastosowań danego wyrażenia. Przepisy dotyczące stosowania wyrażen odnoszą się zatem do szczególnie wątpliwych okoliczności użycia wyrażen lub też do tej części zakresu użytku jakiegoś wyrażenia, która sprawia użytkownikom danego języka szczególną trud-

⁶ O regułach używania wyrażen jako sposobie ich użycia pisał prof. Jerzy Pelc w książce *O użyciu wyrażen*.

„Przez «sposób użycia» wyrażenia rozumieć będę reguły posługiwania się tym wyrażeniem, ogólne dyrektywy, konwencje i zwyczaje jego użycia. [...] Zatem określony sposób użycia przysługuje danemu wyrażeniu również i wtedy, gdy występuje ono poza kontekstem i sytuacją, również i wtedy, gdy jest ono pozycją w słowniku. To właśnie sposób użycia, czyli ogólne dyrektywy użycia wyrażenia «pies» decydują, iż wyrazem tym można się tak posłużyć, by wskazywał on tego czy innego psa, ale nie tego czy innego kota; by wymieniał ten czy inny zbiór psów, ale nie ten czy inny zbiór krzeseł; by odnosił się do klasy wszystkich psów, ale nie do klasy wszystkich kregowców; [...]” (*O użyciu wyrażen*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1971), s. 20.

Można by twierdzić, że wyrażenia, których reguł używania nie można sformułować w zdaniach, używane są bez żadnych reguł, a zatem reguły, których nie można sformułować, po prostu nie istnieją. Znaczyłoby to jednak godzić się na fakt, że pewne wyrażenia językowe używane są bez żadnych reguł, czyli przypadkowo i zupełnie dowolnie. Używanie wyrażen bez reguł oznacza bowiem przypadkowe i dowolne używanie wyrażen. Znaczyłoby to między innymi, że wyrażenia *slony* – którego reguł używania nie da się sformułować – można używać w odniesieniu do dowolnych przedmiotów. Jednak, jak wiadomo, wyrażenia *slony* można używać tylko w odniesieniu do pewnych przedmiotów (np. w odniesieniu do soli, ale nie w odniesieniu do cukru). Wyrażenia tego używa się zatem według jakichś reguł, których nie można sformułować w postaci werbalnej.

⁷ George Sliwa, *Angielski bez błędów*, s. 548.

ność. Reguły używania wyrażeń rzadko przyjmują w języku naturalnym postać przepisów.

5. W praktyce języka naturalnego mamy również do czynienia ze wzorcami desygnatów wyrażeń, które służą użytkownikom języka za reguły używania wyrażeń. Najbardziej oczywistym przykładem takiego wzorca jest tablica kolorów z podpisanymi ich nazwami. Taka tablica może służyć za regułę używania nazw kolorów, zwłaszcza tam, gdzie zakres używanych nazw kolorów jest bardzo szeroki (np. w sklepie z farbami). W takich wypadkach tablice kolorów można z całą pewnością zaliczyć do pomocniczych reguł stosowania nazw kolorów⁸.

5. Wnioski

Rozważania powyższe prowadzą do wniosku, że naturalną postacią reguł używania wyrażeń nie są wcale, jak można by się spodziewać, jakieś przepisy czy metajęzykowe normy pragmatyczne. Reguły używania wyrażeń, funkcjonujące w normalnej praktyce językowej, nie mają postaci zdań metajęzykowych traktujących *explicite* o używaniu wyrażeń. Nie mają również postaci dyrektyw języka, które postulował Kazimierz Ajdukiewicz. Ajdukiewicz sądził, że reguły używania wyrażeń są metajęzykowymi formułami, przyporządkowującymi zdania, zawierające dane wyrażenie, motywom uznawania tych zdań w danym języku. Okazuje się tymczasem, że dyrektywy tego rodzaju w ogóle nie funkcjonują w języku naturalnym. Rzeczywiste reguły używania wyrażeń w ogóle nie odwołują się do motywów uznawania zdań, zawierających dane wyrażenie. W większości wypadków nie byłoby to zresztą nawet możliwe, ponieważ motywów takich jest, co do typu, nieskończenie wiele. Nieskończonej ilości motywów użycia wyrażenia nie da się zaś zawrzeć w jednej dyrektywie językowej.

W języku naturalnym mamy do czynienia z regułami używania wyrażeń głównie w dwóch postaciach. Z jednej strony są to definicje werbalne, które pozwalają używać wyrażeń w sposób poprawny, w odpowiednich sytuacjach i w odniesieniu do przedmiotów, które są desygnatami tych wyrażeń. Dzięki definicjom werbalnym można podać reguły używania wielu wyrażeń używanych w oparciu

⁸ Ludwig Wittgenstein zaliczał tego rodzaju wzorce do *narzędzi języka* (*Werkzeuge der Sprache*), co, jak myślę, można interpretować, nazywając te wzorce pomocniczymi *regułami* używania wyrażeń.

„Wie ist es mit den Farbmustern, die A dem B zeigt, – gehören sie zur Sprache? Nun, wie man will. Zur Wortsprache gehören sie nicht; aber wenn ich jemandem sage: ‘Sprich das Wort «das» aus’, so wirst du doch dieses zweite «das» auch noch zum Satz rechnen. [...] Es ist nämlich ein Muster dessen, was der Andere sagen soll. Es ist das Natürlichste, und richtet am wenigsten Verwirrung an, wenn wir die Muster zu den Werkzeugen der Sprache rechnen”. (L. Wittgenstein, *Philosophische Untersuchungen*, § 16.)

o motywy intuicyjne, dla których nie istnieją dyrektywy językowe w znaczeniu Ajdukiewicza. Gdy bowiem nie jest możliwe wyliczenie nieskończonej ilości intuicyjnych motywów użycia danego wyrażenia (czyli sytuacji, których spostrzeżenie uprawnia do posłużenia się wyrażeniem), możliwe jest podanie definicji, która pozwoli poprawnie stosować dane wyrażenie. Definicja werbalna pozwala wśród nieskończonej ilości możliwych sytuacji użycia wyrażenia wybierać te sytuacje, których spostrzeżenie jest motywem użycia danego wyrażenia w danym języku. Definicja werbalna wyrażenia pełni zatem rolę, którą mogłyby pełnić dyrektywy językowe wyrażen języka naturalnego, gdyby takie istniały. To definicje werbalne są zatem rzeczywistą postacią reguł używania wyrażen.

Oprócz definicji werbalnych reguły używania wyrażen mają również postać *sposobów użycia* wyrażen. *Sposób użycia* wyrażenia można zademonstrować na przykładach jego poprawnych zastosowań. Do tego celu służą ostensywne i aksjomatyczne, czy też w ogóle niewerbalne, definicje wyrażen. Taka forma reguł używania wyrażen jest najczęściej wymuszona przez fakt, że dane wyrażenia językowe są niedefiniowalne werbalnie. Jest to zatem niejako *gorsza* postać reguł używania wyrażen. Faktem jednak jest, że wiele wyrażen języka używanych jest w oparciu o tego rodzaju reguły. Dla wyrażen tego typu w ogóle niemożliwe byłoby dyrektywy językowe w znaczeniu Ajdukiewicza.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *O znaczeniu wyrażen*, w: *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa 1969.
- Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wydawnictwo PAN, Warszawa 1990.
- Pelc J., *O użyciu wyrażen*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1971.
- Wittgenstein L., *Philosophische Untersuchungen*, Suhrkamp 1990.

On Rules of Using Words

The paper focuses on the concept of language rule, or a rule for the use of a word. The author formulates his position by contrasting it with the views proposed by Kazimierz Ajdukiewicz, who interpreted rules of word use as linguistic instructions. Initially the author discusses rules in general. Subsequently he applies his results to rules governing the use of words. He concludes by saying that the rules for word use normally have the form of verbal definitions, but he also warned that occasionally some rules of using words are transmitted by non-verbal definitions.